

Ostaš w czeskich Górach Stołowych

Tym razem proponuję wycieczkę co prawda górską ale bardzo widokową, a do tego nie męczącą. Jedynym problemem może być dotarcie do punktu wyjścia. Dlatego najlepiej wyruszyć samochodem, który bez problemu będziemy mogli zaparkować na samoobsługowym parkingu płatnym (50 korun) w miejscowości Ostaš. Po drodze miniemy Police nad Metují gdzie warto stanąć na chwilę by przejść się po bardzo ciekawym rynku.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po zostawieniu samochodu czeka nas przyjemny spacer szlakiem niebieskim, którym przejdziemy koło miejscowej gospody. Możemy tutaj zamówić coś smacznego i zjeść spokojnie szykując się na czekające nas atrakcje. Ponieważ teren, który nas interesuje nie jest zbyt rozległy warto przejść się wszystkimi udostępnionymi trasami. Mamy tutaj Dolny oraz Górny Labirynt.

Na początek udamy się, tak jak wspominałem, szlakiem koloru niebieskiego do Górnego Labiryntu. Dzięki temu bez problemów dotrzemy na szczyt mający 692 metry n.p.m. Muszę przyznać, że co chwilę będą nas zaskakiwać ciekawe skały ale najlepsze będzie na szczycie, na którym możemy zrobić sobie krótki odpoczynek podziwiając rozległe widoki. Dopiero wtedy ruszymy w dalszą drogę tak by zamknąć pętlę. Po drodze naocznie sprawdzimy dlaczego mijane skały nazwano Mogiłą Śmierci czy Czarne Auto.





Foto: Krzysztof Tęcza

Gdy wreszcie zamkniemy pętle i przejdziemy do miejsca gdzie pojawi się szlak zielony udamy się za jego znakami by dojść do Kociego Zamku. Nie będzie to jednak takie proste. Labirynt skalny jest tak ułożony, że często wydaje nam się, iż to już koniec, że nie przejdziemy dalej. Jednak gdy podejmiemy bliżej okazuje się, że znajduje się tam wcześniej niewidoczne przejście. Co prawda z reguły jest ono bardzo wąskie i trzeba wykazać się dużą dawką odwagi by przejść przez nie. Nie pomagają nam w tym nawet ułatwienia w postaci drabin czy schodów. No może troszeczkę. Trzeba jednak być bardzo uważnym by nie doszło do jakiegoś wypadku.

Jeśli nie będziemy mieli dosyć wrażeń warto zboczyć na ścieżkę doprowadzającą nas do Jaskini Braci Czeskich. Jest to miejsce, w którym prześladowani ze względów religijnych modlili się w osamotnieniu i z nadzieją, że nikt ich tutaj nie wypatrzy.

Po zaspokojeniu naszej ciekawości możemy powrócić na parking, na którym pozostawiliśmy nasz samochód.

Krzysztof Tęcza